Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 145 Kraków, sobota 28 czerwca 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu w Krakowie 29 czerwca

A rząd milczy

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 25 marca.

Przygotowania do kongresu krakowskiego dobiegają końca. Dzieli nas od niego zaledwie 4 dni, a do dziś niewiadomo, jak rząd zapatruje się na ten występ, jakie środki i czy wogóle jakie ma zamiar zastosować wobec historycznego zajścia, wyraźnie przeciw niemu wymierzonego. Uderza też ogólnie, że prasa sanacyjna jakby na komendę o kongresie albo milczy albo zbywa go nic niemówiącemi notatkami z wyjątkiem „Kurjera Porannego", którego redaktor p. Ehrenberg jeszcze nie wyczerpał całego swego słownika iście moskiewskich — przedwojennych — obelg i porównań.

Jak sobie rząd wyobraża dzień 29 czerwca? Z całego tonu w rozmowach prywatnych — oficjalnie, jak wspomniałem, milczy się — odnosi się wrażenie, że rząd uważa sprawę tylko jako jeden z atutów w walce między nim a opozycją. W najgorszym razie, powiadają, stanie się w Krakowie tosamo, co mogłoby być w Sejmie: wykrzyczą się, coś uchwalą i rozjadą się. Różnica to tylko sztafaż: w Sejmie przysłuchuje się kilka tuzinów osób na galerji, w Krakowie będzie się przysłuchiwało kilka tysięcy ludzi. Światoburczych planów ani niema ani nie są wykonalne.

Tylko tyle? Rząd sanacyjny, jak w innych tysiącznych wypadkach, okazuje zupełną nieznajomość i terenu i aktorów, którzy na nim odegrają brzemienne w następstwa role. — W Sejmie to co innego: tam decyduje głosowanie, a gdzie się głosuje, tam niema i nie może być ducha rewolucyjnego, jest parlamentaryzm ze swą podstawową formą: argumentacją dla przekonania, głosowaniem dla pokonania przeciwnika w mniejszości. Taki kongres jak krakowski, jedyny w swoim rodzaju, inny zupełnie od sławnego kongresu rumuńskiego, gdzie tylko jedno stronnictwo (zaraniści) aranżowało i brało udział, ma inne przeznaczenie i inne metody. Przedewszystkiem rzecz zasadnicza: ponieważ posłowie nie mają możności wypowiedzenia się na forum parlamentarnem, wypowiedzą się bezpośrednio do narodu; żywe słowo i widok przemawiającego oddziałają żywiej na fantazję niż przeczytanie sprawozdania z Sejmu w gazecie. Dalej uczestnicy kongresu, sami dla siebie niewątpliwie pokaźna ilość, rozniosą to, co słyszeli i uchwalili, po różnych stronach kraju jako przekonywujący dowód, że wystąpiono otwarcie przeciw ludziom, których krytykowano dotychczas tylko w Sejmie, a więc parlamentarnie t. j. oględnie.

A rząd dotychczas milczy. Jedyną oznaką jego zainteresowania są częste przejażdżki wojewody krakowskiego do Warszawy, co ludzie uważają za znak, że w łonie rządu niema jednolitego zdania, że ważą się głosy za taką czy inną decyzją. Przyznać to trzeba, że powzięcie decyzji nie jest takie łatwe. Tu, mimo zmienionych w ciągu ostatnich lat stosunków, mają jeszcze w pamięci, że Kraków to przecież grunt osobliwy — nietylko historycznie z przed setek ale i z przed siedmiu lat. Robotnicy krakowscy, o tem wie kompetentny dla tej sprawy generał Składkowski, mały mają respekt dla munduru, choćby na nim wisiał karabin, o ile ten mundur przeciwstawią im jako argument na ograniczenie ich praw.

Kongres krakowski jest wprawdzie czynem rewolucyjnym, ale rewolucją jeszcze nie jest. Miałżeby rząd przyłożyć rękę do zrobienia go tem, co nie leży w intencji inicjatorów i uczestników kongresu? Kto wie! Ten rząd ma tę właściwość, że niczego się nie boi, tylko siły, która zmusiłaby go do ustąpienia. A stać się to może, jak dowodzą ostatnie zajścia, nie w drodze normalnej tj. przez głosowanie w Sejmie, ale przez siłę z zewnątrz, przez rozpętanie takiej burzy wśród mas, że i środki siły państwowej nie potrafią jej poskromić.

Kongres krakowski jest właśnie początkiem takiej akcji, która może doprowadzić do takiego wyniku. Trudno w takim razie ryzykować, lepiej udawać zucha w sposób najbezpieczniejszy: przymknąć oczy na niebezpieczeństwo. Zresztą można tę zuchowatość upozorować tem, że wszystko dotychczas odbywa się legalnie, ściśle wedle obowiązujących przepisów. Ba, czy dla tego rządu istnieją przepisy, szczególnie takie, które godzą w jego wszechwładzę? Na to właśnie pytanie rząd do dziś odpowiedzi nie dał. Widocznie ważą się zdania i jedno jest pewne: o kongresie krakowskim nie będą decydowały czynniki krakowskie. Porządek hierarchiczny zostanie utrzymany, ale tylko na formularzu urzędowym; treść tego formularza będzie podyktowana z Warszawy.

Straszak niemiecki

Dnia 30 czerwca opróżnienie Nadrenji z wojsk francuskich będzie ukończone. Tak ostatnio zapewniał dowódca tych wojsk gen. Guillamaut p. Brianda. Niemcy **na 5 lat przed terminem, ustalonym w traktacie wersalskim,** odzyskują swoje terytorjum, znika to, co Niemcy uważały za największe swe upokorzenie, za ograniczenie swej suwerenności, a co w rzeczywistości było zewnętrzną odznaką, że wojnę przegrały.

Nie ulega wątpliwości, że **wielki ten sukces** zawdzięczają Niemcy konsekwentnej polityce zapoczątkowanej przez Stresemana, której etapami były: przyjęcie planu Dawesa, Locarno, przystąpienie do Ligi narodów, pakt Kelloga. Rzecz zrozumiała, że w Niemczech panuje wielka radość, której szczytem ma być **uroczysty wjazd prezydenta Hindenburga** do Moguncji, jako stolicy byłej okupacji. Mówi i pisze się w Niemczech szeroko o nowych widokach gospodarczych w związku z odzyskaniem swobody ruchów na tak dla przemysłu cennym terenie; mówi się też o znacznych oszczędnościach przez ustanie płatności na utrzymanie okupantów, co dotychczas kosztowało Niemcy miljardowe sumy.

Nasza prasa endecka z innego punktu widzenia zapatruje się na zakończenie okupacji. Dla niej jest pewnikiem, że **teraz Niemcy „obrócą oczy na wschód"**, to znaczy będą z większym jeszcze niż dotychczas impetem leźć w granicę polsko-niemiecką, będą się starać o przekreślenie tego, co traktat wersalski im odebrał, a Polsce przyznał: Pomorze, kurytarz, Gdańsk, Górny Śląsk, a może i Poznańskie. Historja stara z nowemi warjantami. Gdy zaczęły się poważne układy o zniesienie okupacji, prasa szowinistyczna alarmowała: obecność Francuzów w Nadrenji jest gwarancją bezpieczeństwa dla zachodniej granicy Polski; **gdy okupacja się skończyła, alarmują, teraz Niemcy przystąpią do czynnej akcji przeciw tym granicom.**

Jak sobie ta prasa właściwie tę sprawę wyobraża? Nie jest chyba tak naiwną, aby przypuszczała, że Niemcy zaraz czy niezadługo zmobilizują swą Reichswehrę oraz puszczą luzem różne prywatne organizacje wojskowe przeciw granicom polskim, że zajmą siłą ziemie, do których — swem zdaniem — mają prawo, a więc wdadzą się w otwartą wojnę, gdyż przecież nie będą tak naiwne, aby przypuszczać, że **Polska będzie się temu najazdowi spokojnie przypatrywać.** A więc wojna polsko-niemiecka, która wobec kombinacyj sojuszów i sprzecznych interesów musiałaby się z miejsca zmienić w wojnę europejską? Trzeba być albo kompletnym warjatem, albo obcym życiu codziennemu „profesorem uniwersytetu", aby choć na chwilę wyobrazić sobie rozwój wypadków wedle powyższego obrazu. **Dziś wojna, wojna wszystkich ze wszystkimi, wojna w chwili największego w Niemczech zamętu wewnętrznego, wojna przekreślająca podpisy — obok Niemiec — Francji, Anglji, Ameryki, Rosji i dwóch tuzinów innych państw na pakcie Kelloga!**

Prawdą jest i każdy obserwujący te rzeczy zdaje sobie sprawę, że **Niemcy dążą do rewizji szczególnie tej części traktatu wersalskiego, która oderwała od nich terytorja na rzecz Polski.** Taka rewindykacja leży w naturze rzeczy i ze stanowiska niemieckiego jest zrozumiała, tembardziej, że ciągle tam twierdzą: myśmy wobec Polski wojny nie przegrali. Niemniej prawdą jest, że **potrzebę rewizji traktatów głoszą i inni i to tacy, którzy na wojnie nie stracili, a zyskali.** Dlaczego z bardzo odległej przyszłości, której nikt przewidzieć nie może, zrobić straszak, niepokoić ludzi, malować niebezpieczeństwa zupełnie nieaktualne? Odpowiedź na to pytanie jest prosta: **prasa endecka nie może być gorszą od takiejże prasy niemieckiej.** I tam rozmaite pisma szowinistyczne, ustawicznie szczują przeciw Polsce, wrzeszcząc: auf nach Posen! dlaczego nasi szowiniści mieliby być skromniejsi? Szczęściem **olbrzymia większość z tej i tamtej strony granicy nie pójdzie na lep tych krzyków zabarwionych „patrjotycznemi" frazesami;** wie ona, że co innego o wojnie mówić, a co innego ją robić — do tego drugiego daleko i niema powodu do straszenia.

Stan bezrobocia

Ogólna ilość bezrobotnych w dniu 21 bm. wynosiła **218.438 osób.** W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego ilość bezrobotnych zmniejszyła się o 6.715 osób.

Zmierzch i upadek reżimu majowego

Pod tym tytułem umieścił redagowany przez p. St. Thugutta „Tydzień" artykuł wstępny, który wykazuje, dlaczego spaliły na panewce wszelkie próby dorobienia jakiegoś akompanjamentu programowego do majowego przewrotu. Artykuł ów jest po części odpowiedzią na serję artykułów p. Szuriga o ideowym kryzysie w obozie prorządowym. Artykuł organu p. Thugutta z nielicznemi skrótami poniżej powtarzamy:

Popołudniu 13 maja 1926 upływała już cała doba od chwili rozpoczęcia wojny domowej, a jednak niewiadomo było nikomu, nawet najbliższym adherentom marszałka Piłsudskiego, znajdującym się z nim razem w Komendzie Miasta i gotowym podzielić jego los w razie niepomyślnego obrotu sprawy, jakie hasła polityczne czy społeczne wysunie ich wódz.

Według relacji jego ówczesnych adherentów marszałek Piłsudski miał powiedzieć, że nie zamierza nic mówić do narodu, ponieważ to, co możnaby w tym wypadku powiedzieć, zależy od nieznanych jeszcze rozmiarów zwycięstwa.

Zważywszy, że najbliżsi zwolennicy marszałka Piłsudskiego, w chwili, gdy ryzykowali z nim razem swą przyszłość i nawet życie, nie posiadali nietylko żadnego jawnego programu, ale nawet żadnego stosunku do spraw publicznych, których przeważnie nie znali, można powiedzieć, że *kryzys ideowy istniał już w całej pełni w samej Komendzie miasta, od pierwszego dnia istnienia reżymu*. Poszczególni świadkowie wypadków majowych, widząc, że dowództwo sił zamachowych kilkakrotnie zwracało się z żądaniem pomocy do robotników i ich przywódców, mogli wnioskować, że nowa władza będzie społecznie radykalna, ponieważ wynikła ze wspólnego wysiłku wojskowych piłsudczyków i robotników. Wnioski te jednak nie opierały się na niczem innem, jak tylko na dość dowolnej interpretacji faktów.

W tej całkowitej próżni ideowej powstało hasło t. z. sanacji moralnej. Kiedy przyjrzymy się bliżej jego genezie, spostrzeżemy, że hasło to jest w swej najgłębszej istocie zupełnem przeciwieństwem tego, co się nazywa ideologją. W braku jakiegokolwiek nadającego się do ujawnienia programu, stojąc wobec przeciwników posiadających takie programy i powołujących się na prawo przeciw zamachowcom, ówcześni piłsudczycy zaczęli atakować swych przeciwników politycznych argumentami „ad personem" (osobistemi), zarzucając im nieuczciwość osobistą. W tym kierunku szły wydawane wówczas przez nich „Nakazy Chwili", które zawierały smutnej sławy „listy czarne i szare". Lektura tych „list czarnych i szarych" dziś jest bardzo pouczająca. Dla zaimponowania liczbą i stworzenia pozoru, że reżym sejmowładztwa jest masowo nieuczciwy, — na listach tych umieszczono pośpiesznie zastępy osób, o których nikt nie słyszał, drobnych urzędników, którzy nikomu nic nie zawinili i pozostali do dziś dnia na służbie państwowej ku chwale reżymu majowego, wreszcie osoby, *które wkrótce potem miały powiększyć szeregi atakującego ich ówczas obozu*.

W ciągu dwóch pierwszych lat reżymu wewnątrz obozu raz po raz odczuwano potrzebę jakiegoś jawnego programu, chociażby najbardziej synkretycznego i ogólnikowego, jak pierwsze programy faszystów włoskich, który mógłby przemawiać do większej liczby obywateli państwa. Cały szereg narad między wybitnymi piłsudczykami odbył się w celu ustalenia ogólnych zasad takiego programu. Według słów uczestników, narady te nosiły charakter dziwnie niekoherentny (bezładny), całkowicie jałowy z dodatkiem nawet epizodów komicznych. Jakżeby zresztą miało być inaczej. Uczestnicy wysokich narad musieli mieć przecież pełną świadomość, że nie posiadają *żadnej dyrektywy idącej od ich wodza*, który jednym gestem, bez słów, wrzuci do kosza każdy pracowicie przygotowany przez nich program. Zdecydowani posłusznie iść za każdym jego rozkazem, czuli się oni z natury rzeczy w zasadniczych sprawach publicznych bardzo niepewnie i nie wiedząc, w którym kierunku padną najbliższe rozkazy, nie mieli pod nogami żadnego gruntu do oparcia jakichkolwiek konkretnych czy nawet metafizycznych ideałów. Jak można to było zgóry przewidzieć, wszystkie te narady nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Te wysiłki wewnętrzne w kierunku wytworzenia ideologji reżymu zostały *ostatecznie porzucone w okresie przedwyborczym 1928*. W tym czasie zostało drogą faktów ustalone, że rząd będzie kaptował zwolenników *nie drogą ideałów, lecz przez apelowanie do ich interesów i drogą nacisku władzy na ludzi słabych*.

W ten sposób obóz majowy okazał się zbiorowiskiem osób dążących do władzy poprostu, ku chwale ojczyzny, jak mawiają żartobliwie w tym obozie, bez żadnego bliższego objaśnienia, co z tą władzą zamierzają czynić. To ogólne nastawienie, wynikłe częściowo z różnorodności osób, obozujących pod jego rozkazami, było przyczyną zupełnej niezdolności reżymu do wytworzenia jakiejkolwiek ideologji.

Jednakże nie można zaprzeczyć, że piłsudczycy w 1926 byli nosicielami pewnego rodzaju ideologji. Z ich grupą związane były wspomnienia z czasów walki o niepodległość. Na podstawie tych wspomnień i tradycyj obóz ich przeciwstawiał się obozowi ludowo-narodowemu (endecji), którego wspomnienia i tradycje szły oddawna przez ugodę aż do „stawki" Mikołaja II-go. Jakkolwiek niezdolni do wytworzenia jakiejkolwiek ideologji, dostosowanej do warunków działania w Polsce niepodległej, piłsudczycy zachowali jeszcze w 1926 pewną odrębność tradycyj, która w potrzebie mogła ujść za surogat ideologji. Tradycje te, utopione przeważnie przez nich samych w zakamarkach Drugich Oddziałów (defenzywy), do których czuli oni od pierwszych lat Polski niepodległej jakiś niezdrowy pociąg, nie były odświeżane nigdy. *Nic nowego do nich nie przybywało*. Wódz milczał. Pisma i broszurki, mające na celu sformułowanie wspomnień i tradycyj grupy, były anemiczne i mgliste.

Zdawało się zrazu, że wobec braku własnej twórczości w tym zakresie, nowy obóz, przyszedłszy do władzy, będzie tem staranniej konserwował swe tradycje i wspomnienia. Stało się inaczej. *W kilka zaledwie miesięcy po przewrocie majowym tradycje te zostały brutalnie podeptane przez powołanie do rządu p. Meysztowicza*. Nowy minister sprawiedliwości Rzeczypospolitej — słusznie czy niesłusznie z tytułu swego udziału w obchodzie *odsłonięcia pomnika Katarzyny II. w Wilnie* uchodził, wraz z naszym posłem w Londynie p. Skirmuntem, za pewnego rodzaju symbol ugody i gestów wiernopoddańczych w okresie pierwszych walk o niepodległość. Od wielu lat już te dwa nazwiska były powtarzane wśród młodzieży niemal jako słowa obelżywe, używane dla symbolicznego przedstawienia biegunowego przeciwieństwa tego, co reprezentowało młode pokolenie przejęte duchem niepodległościowym.

Mianowanie p. Meysztowicza było odczute przez całe to pokolenie, jako pewnego rodzaju upokorzenie moralne, jako zdrada w stosunku do tradycyj obozu i początek okresu cynizmu władzy. Ładny obóz niepodległościowy, myślała przeważna część piłsudczyków, w którego pierwszym szeregu kroczy najstarszy „kataryniarz", grając na swym instrumencie rodzaj „Pierwszej Brygady" wpadającej miejscami w „Boże caria chrani".

Wówczas też już wewnątrz obozu pojawili się pierwsi rozczarowani, których liczba miała niebawem znacznie wzrosnąć. Po mianowaniu ministrem pana Meysztowicza przyszedł okres flirtu z arystokracją, uważaną dawniej w obozie niepodległościowym za dziedziczkę Targowicy, potem przyszły dekrety, kopjowane na ukazach carskich itd. W ten sposób *tradycje z okresu walki o niepodległość, zastępujące w obozie majowym niemożliwą do wytworzenia własnym sumptem ideologję*, zostały rzucone na ziemię w imię pewnego rodzaju cynicznego utylitaryzmu władzy czy też naiwnego machiawelizmu, nie liczącego się zgóry z potrzebą jakiejkolwiek ideologji ani z wrażliwością ludzi na te sprawy.

Dla wyłuszczonych powyżej przyczyn trudno właściwie mówić o kryzysie ideowym obozu majowego. Ten ostatni stanął bowiem od samego początku swego istnienia, tj. od maja 1926, na stanowisku czystego cezaryzmu, nietylko nie tworzącego żadnej ideologji ale gardzącego nawet jej pozorami. Kalkulacja cezaryzmu ma charakter czysto oportunistyczny, liczący na powodzenie władzy. Cezar jest sam najżywiej zainteresowany w powodzeniu i popularności swych rządów, myślą jego adherenci, zatem w swym własnym interesie będzie on działał na pożytek swych poddanych. Przy tem możemy wszyscy zarobić, myślą obojętni widzowie rządów Cezara.

Rządy cezaryczne oparte są w ten sposób tylko na fali powodzenia lub na sile teroru. Dlatego, kiedy okres t. z. pomyślnych konjunktur się zakończył, posłyszeliśmy odrazu groźbę „łamania kości". Wyczerpawszy swój pierwszy argument, reżym sięgnął odrazu po drugi. Dalszych mu brak.

W samem więc postawieniu sprawy reżym majowy, zająwszy stanowisko czystego cezaryzmu, stanął na podstawach niezmiernie kruchych, często doraźnych, obliczonych tylko na czas życia jednego człowieka. Od samego początku reżym ten nie zdążał wcale do wytworzenia jakichkolwiek wartości ideowych, mogących przetrwać kr[illegible] falę powodzenia lub bardzo niepewny w sk[illegible]kach okres teroru.

Krótkoterminowe jego kalkulacje wyczerp[illegible] się znacznie wcześniej, niż to mogli przypuszcz[illegible] najwięksi pesymiści obozu, i dziś reżym ponu[illegible]wy ogarnął zmierzch, widoczny dla obcych i [illegible] pełniający grozą nadciągającej nicości samy[illegible] jego zwolenników.

Wiadomości polityczne

KOMISJA DLA BADANIA ZAJŚĆ NA GRANICY POLSKO - NIEMIECKIEJ

W wyniku konferencyj, odbywających się w ministerstwie spraw wewnętrznych, w związku z ostatnim incydentem na granicy zachodniej, wyjechała na pogranicze niemieckie specjalna komisja pod przewodnictwem dyrektora departamentu administracyjnego ministerstwa spraw wewnętrzn. Weisbroda. Zadaniem tej komisji jest przedłożenie na zasadzie wizji lokalnej wniosków co do wydania niezbędnych zarządzeń dla władz granicznych, celem uniknięcia na przyszłość możliwości powtarzania się podobnych wypadków.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Specjalny korespondent „Neue Freie Presse" wysłany na konferencję małej ententy, wyraża zapatrywanie, że państwa małej ententy są wprawdzie zasadniczo **za planem Brianda, co do federacji paneuropejskiej**, mimo to jednak żywią obawy, by federacja taka nie przyniosła uszczerbku ciężko zdobytej suwerenności młodych państw. Obawy te znajdą zapewne swój wyraz w rezolucji, którą uchwali mała ententa w sprawie paneuropy. Co do kwestji króla na Węgrzech nie ma mała ententa **nic przeciwko powołaniu króla, o ile nie będzie on Habsburgiem**. Rumunja, Jugosławja i Czechosłowacja widziałyby chętniej nawet na Węgrzech monarchję niż rządy obecne, atoli i dewizy „powrót Habsburgów oznacza wojnę" nie należy dzisiaj brać dosłownie. Wątpliwem jest, [illegible] w razie powrotu Habsburga, nastąpi mobilizacja, jak to się stało w czasie powrotu cesarza Karola.

KOSZTA OKUPACJI NADRENJI

Jak podaje prasa berlińska, z ostatniego zestawienia kosztów utrzymania wojsk okupacyjnych w Nadrenji wynika, że od dnia zawarcia pokoju do 30 czerwca br. Niemcy wydały na ten cel **66 miljardów marek**.

INDJE NIE PRZYJMUJĄ PROJEKTU SIMONA

Według informacyj z Indyj zalecenia komisji Simona wywołały **oburzenie** nawet w kołach umiarkowanych. Panuje przekonanie, że konferencja t. zw. okrągłego stołu nie dojdzie do skutku, o ile rząd brytyjski nie wypowie się wyraźnie przeciw zaleceniom komisji i nie oświadczy, że programem konferencji będzie „homerule" obiecane przez wicekróla Irwina w dniu 1 listopada roku ubiegłego. Wobec tego, że komisja Simona nie dała żadnego rozwiązania sytuacji a przeciwnie zaostrzyła ją i przysporzyła rządowi wiele nowych kłopotów, lewica partji pracy zwołuje zebranie grupy parlamentarnej przyjaciół Indyj celem przeprowadzenia protestu przeciw zaleceniom komisji.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZED TRYBUNAŁEM STANU

Donoszą z Havanny, stolicy wyspy Kuby, że kubańska partja narodowa zgłosiła w parlamencie wniosek o pociągnięcie prezydenta rzeczypospolitej generała Machady przed Trybunał stanu. Powodem oskarżenia są krwawe wypadki w maju, gdy żołnierze rozpędzili gwałtem wiec partji narodowej w Artemizie pod Havanną, zabijając przytem 4 ludzi, z powodu, że mówca krytykował działalność prezydenta. Opozycja uważa, że działanie żołnierzy było zgodne z instrukcjami prezydenta, który niejednokrotnie dawał publicznie wyraz przekonaniu, iż armja nie może znieść atakowania prezydenta przez opozycję, więc prezydent **ponosi za ten mord pełną odpowiedzialność**.

Na Kubie panuje od 5 lat faktyczna dyktatura, którą sprawuje generał Machado przy poparciu kapitalistów amerykańskich, rządzących się na wyspie jak szara gęś, dzięki dobrze opłaconej uległości kubańskiej sanacji.

Przed kongresem centrolewu

OSTRZEŻENIE

Robotnicy! Włościanie! jadący na zjazd do Krakowa! Wierzcie tylko informacjom **„Naprzodu"** i **„Robotnika"**, oraz organów prasowych innych stronnictw lewicy i środka; słuchajcie tylko informatorów, zaopatrzonych w opaski i legitymacje Biura Kongresu.

Dowiedzieliśmy się, że „sanacja" ma zamiar wydać fałszywe broszury, podpisane rzekomo przez Centrolew, mające na celu zdezorjentowanie przybywających na Kongres.

Odezwy te w sobotę wieczorem, w nocy i w niedzielę rano mają być sprzedawane, czy rozdawane w **Krakowie**.

Nie wierzcie im, choćby rozdający mówili, że dają wam broszury skonfiskowane, bowiem mają się uciec do takiego podstępu.

„Robotnik" i **„Naprzód"** będą zawierały wszelkie wiarogodne informacje. Poza tem **w Biurze informacyjnem na dworcu, w biurze Centrolewu (Dunajewskiego 5) i w biurach poszczególnych stronnictw** otrzymacie wszelkiego rodzaju informacje, oraz możecie tam otrzymać autentyczny komunikat informacyjny.

OŚWIADCZENIE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW

Zarząd okręgowy Związku legjonistów polskich w Krakowie ogłosił we wczorajszym „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" (Nr. 169) oświadczenie, w którem **w odpowiedzi na zarzut, jakoby krakowski Związek legjonistów dążył do prowokacji niedzielnego zjazdu „centrolewu"**, — „Zarząd Związku legjonistów oświadcza, że zjazdem „centrolewu" w Krakowie nie zajmuje się. Uważając zaś, że w dzisiejszej chwili dla dobra państwa i mas pracujących potrzeba jak najwięcej spokoju i poważania autorytetu władz rządowych, **okręgowy zarząd Związku legjonistów w Krakowie zwrócił się do swoich członków z wezwaniem, by zachowali zupełny spokój** i nie dali się wytrącić z równowagi i aby przeciwdziałali usiłowaniom, które w obecnej sytuacji nie są wykluczone ze strony czynników wrogich państwu".

KOMUNIŚCI W OBRONIE DYKTATURY

Komuniści rozpowszechniają w Krakowie ulotkę, podpisaną „Antyfaszystowska jedność robotniczo-chłopska". Ulotka ta, napisana okropną polszczyzną, **wzywa do demonstracji przeciw akcji, zmierzającej do usunięcia dyktatury.** Opiewa ona dosłownie:

„29-go czerwca demonstrujcie przeciw oszukańczemu Kongresowi Centrolewu! Przeciw szecherkom wodzów socjalfaszyzmu i ludowo-faszyzmu, który odciągnąć chce robotników i chłopów od walki z dyktaturą faszystowską! Przeciw Daszyńskim i Kiernikom, którzy pod frazesem opozycyjnym ukryć chcą swe popieranie krwawego faszyzmu i przygotowanie do wojny z ZSRR."

Bezsensowna ta ulotka komunistyczna jest oczywistą robotą prowokatorską.

JAKIEMI SZTUCZKAMI CHCĄ UTRUDNIĆ KONGRES CENTROLEWU

Z wiarygodnej strony otrzymujemy następujące informacje: W pewnych kołach rzemieślniczych Krakowa, które mają powody do wdzięczności wobec sanacji (koncesyjki!), powstał projekt, aby w niedzielę 29 czerwca zamknąć szynki i — jadłodajnie. Jeden z tych panów konferował na ten temat z jednym z komisarzy policji, który mu oświadczył, że policja może wydać nakaz zamknięcia tylko szynków, natomiast co do jadłodajni mógłaby wydać zakaz tylko na żądanie stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego.

Są więc w pewnych kołach czynione zabiegi, aby stowarzyszenie z taką propozycją wystąpiło, a „władza" miałaby już podstawę do wydania zakazu. Można sobie wyobrazić, jaki cel projektodawcy chcą osiągnąć: wygłodzić przybyłe na kongres masy, a człowiek głodny da się może porwać do czynów, które ktoś chciałby sprowokować. Można w zupełności pochwalić ewentualny zakaz zamknięcia w niedzielę szynków, natomiast zamknięcie jadłodajni byłoby niesłychanym skandalem, na jaki wobec zagranicy — na kongresie będą i korespondenci pism zagranicznych — nawet sanacja nie może sobie pozwolić.

A pp. restauratorzy, którzy poszliby na lep kilku nadgorliwców, niech pamiętają, że goście się wprawdzie rozjadą, ale robotnicy krakowscy zostają i prędkoby dali odczuć, jak się zapatrują na takie zamącenie ich roli gospodarzy kongresu. Ostrzegamy przed prowokacjami!

Cyruliki zamiast lekarzy

W KOMISARSKICH KASACH CHORYCH

Komisarz Powiatowej Kasy chorych w Chrzanowie zwalnia lekarzy-dentystów, powierzając **samoistne leczenie** bez żadnej ingerencji lekarskiej technikom dentystycznym, a to w Chrzanowie p. Gruszeczkowej, w filji w Jaworznie p. Gorajowi, a w filji w Trzebini p. Hölsmanowi, zamiast zatrudnić ich zgodnie z przygotowaniem zawodowem do wykonywania sztucznych uzębień, co zwo wu powierzone jest prywatnemu zakładowi dentystycznemu!

Rezultatem jest, że chorzy leczeni są nieumiejętnie, a nawet wręcz szkodliwie, lecz wzamian: potrzebujący protezy dentystycznej oczekują na nią bezskutecznie miesiącami.

P. komisarz robi to wbrew ustawie dla „oszczędności". A oszczędzić możnaby więcej jeszcze na chorych, zastępując lekarzy felczerami.

UWAGI

—o—

Uciekają z BB

Poseł **Przedpelski** złożył mandat poselski i objął posadę prezesa państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych. P. Przedpelski, wybrany w okręgu 6 Grodno—Suwałki, był w BB jednym z czołowych rolników, nic dziwnego, że skusiła się posada w jego fachu. Co jednak stanie się z BB, gdy z jednej strony Sąd Najwyższy zacznie trzebić jego szeregi, z drugiej strony posłowie będą obejmowali coraz częściej posady rządowe? Może się zdarzyć, że jeszcze przed nowemi wyborami BB przestanie być najliczniejszym klubem, z którego to tytułu wywodził swe prawa do przewodniczenia w Sejmie i w najważniejszych komisjach. Ha, posada państwowa jest pewniejsza niż mandat, do którego w roku 1928 tak pięknie przyczynił się wojewoda białostocki p. Kirst. Drugi raz sztuka może się nie udać. Trzeba zresztą decyzję p. Przedpelskiego przyjąć z uznaniem: przynajmniej fachowiec przyszedł z nim na stanowisko, a mógł przyjść — pułkownik.

Konjunktura

Instytut badania konjunktury gospodarczej kończy swe sprawozdanie następującem stwierdzeniem: „Silna fala protestów wekslowych, upadłości i nadzory sądowe, są jedną z najważniejszych przyczyn, które skłaniają zagranicę do wstrzymania kredytów dla produkcji w Polsce".

W sprawozdaniu, które w zastępstwie p. Deweya jego współpracownik wysłał do Ameryki, czytamy: [illegible]zenie gospodarcze Polski — kwiet[illegible] nie uległo polepszeniu. Zastój w przemyśle i handlu panuje nadal. Niektóre przemysły ograniczyły swą produkcję do rozmiarów popytu, ograniczenia może zbyt daleko posunięte".

Z ogłoszonego wczoraj sprawozdania Banku Polskiego za drugą dekadę (od 10—20) czerwca dowiadujemy się, że zapas walut spadł o 15 miljonów, portfel wekslowy spadł o 9,5 miljona, obieg biletów bankowych spadł o 53 miljony — słowem wszystkie pozycje, mające związek z życiem gospodarczem zmalały, czego nie zrównoważy zwiększenie się zapasu złota o 173 tys. zł.

Tylko te trzy epizody z ostatniego czasu notujemy dla charakterystyki naszego położenia gospodarczego. Co tu zresztą mówić o konjunkturze, kiedy najwymowniejszym i najboleśniejszym jej wyrazem jest bezrobocie, obecnie dwa razy większe niż w tymsamym czasie ub. r.! Wszystkie sprawozdania, artykuły, konferencje itd. na temat gospodarczy obracają się wciąż około jednej rzeczy: zamarcie ruchu budowlanego spowodowało zastój w szeregu innych przemysłów tak, że całość życia gospodarczego przedstawia się rozpaczliwie.

W sam raz na pocieszenie czytamy, że odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Ze sprawozdania wynika, że 90% czasu i dyskusji zajęło położenie rolnictwa. Bardzo słusznie, ileże rolnictwo jest bądźcobądź podstawą naszej gospodarki. Co jednak z tego gadania wyniknęło dotąd i co wyniknie dalej? Wszystko obraca się około jednej melodji: pomoc rządu. Czy będą to pożyczki z banków państwowych czy zakupy dla państwowych rezerw zbożowych — wszystko jedno, tylko rząd, tj. państwo może rolnictwu pomóc i rzeczywiście dużo dla niego robi.

A co robi państwo dla przemysłu, co np. dla ruchu budowlanego? Czy podane przez nas onegdaj sumy na „ruszenie ruchu budowlanego" ze specjalnej pożyczki budowlanej mogły naprawdę ruszyć ponad, powiedzmy, 6 tygodni, podczas gdy 3 miesiące sezonu już są stracone? Wiadomo, że na ożywienie życia gospodarczego potrzeba pieniędzy. Z normalnego budżetu nic zrobić się nie da, gdyż i tak są obawy, czy uda się utrzymać równowagę, na pożyczkę zagraniczną niema dla Polski „konjunktury", a więc? A od czego jest rząd, który jest tak mądry, że sądzi, że potrafi sam wszystko zrobić bez pomocy Sejmu? Niechże robi i to bez zwłoki, gdyż w przeciwnym razie i jego „konjunktura" grubo się zepsuje.

SENATOR DR DANIEL GROSS

Sowiecka ofensywa gospodarcza

SZCZEGÓLNIE NIEBEZPIECZNA DLA POLSKI. ŚRODKIEM ZARADCZYM JEST PRZENIESIENIE PUNKTU CIĘŻKOŚCI GOSPODARSTWA NASZEGO Z RYNKU ZAGRANICZNEGO NA RYNEK WEWNĘTRZNY

W artykule wstępnym numeru z dnia 19 czerwca br. „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" dzwoni autor na alarm i maluje beznadziejność położenia naszych przedsiębiorstw prywatnych, zmuszonych konkurować na rynkach zagranicznych ze Sowietami, które urządzają „wypad na system kapitalistyczny".

Autor pisze: **„Nasze przedsiębiorstwa prywatne dysponują tylko ograniczonemi rezerwami kapitałowemi i zmuszone są w każdym razie do kalkulacji z ołówkiem w ręku.** Tymczasem środkiem dla Sowietów jest dumping **„broń straszliwa w ręku wielkiego 150 miljonowego państwa, posiadającego monopol handlu zagranicznego, dysponującego wielkiemi rezerwami surowcowemi, a przedewszystkiem nieprowadzącego buchalterji kupieckiej".**

A szczególne niebezpieczeństwo konkurencji sowieckiej dla Polski tkwi — zdaniem autora — w tem, że „dumping sowiecki obrał sobie za teren działalności przedewszystkiem **podstawowe nasze artykuły eksportowe, oraz te rynki eksportowe, które przedstawiają dla nas największe znaczenie,** t. j. rynek niemiecki (drzewo), rynek angielski (animalja) i rynki północne (zboże)... a w miarę uprzemysłowienia Rosji... **dumping przybrać może groźne dla nas rozmiary i zaciążyć fatalnie na rozwoju naszego eksportu".**

Tak się rozwodzi i narzeka autor — zdaje się — jeden z przedstawicieli polskiej oficjalnej wiedzy ekonomicznej i udziela rady, którą znajdujemy w następującym ustępie:

„Musimy — radzi autor — **wytworzyć obszar ścisłego porozumienia gospodarczego i celnego z** Łotwą, Estonją i Finlandją, a po pogodzeniu się z Litwą i z tym krajem, a na południowym wschodzie z Rumunją. Do tego, by uzyskać to ścisłe porozumienie gospodarcze i celne z powyższemi krajami, jest droga bardzo daleka i bardzo wątpliwa. Autor uważa ją za **jedyną**, która nas uratuje. Jeżeli jednak ta droga nie zostanie osiągnięta lub nas zawiedzie? Cóż wtedy? Albo co się ma stać z krajem i ludnością aż do czasu, kiedy będzie można na tę drogę wstąpić, którą nam autor wskazuje jako „jedyną"?

Autor zdaje sobie sprawę z niekorzystnego położenia, w jakiem się znajduje **eksport kapitalistyczny,** obliczony na zysk **„z ołówkiem w ręku"** i prowadzony przez przedsiębiorstwa prywatne.

Autor zdaje sobie sprawę z całej grozy i beznadziejności sytuacji, w jakiej się szczególnie znajduje **eksport przedsiębiorstw prywatnych** w Polsce, które — co w artykule jest podkreślone — „pozbawione są większych rezerw kapitałowych, niezbędnych do odparowania dumpingu".

Tylko co do sposobu zaradzenia autor jest w kłopocie.

W poprzednich swoich artykułach, ogłoszonych w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" wyraźnie autor przyznał bezradność „ludzka przemyślność stanęła znów bezradnie", wobec czego apelował do międzynarodowych głów ekonomicznych, by **szukali drogi** wyjścia, by **„obmyślili pewne wspólne wytyczne".** Nie doczekawszy się tych rad ogólnych, obmyślił autor sam specjalną radę dla Polski i zaleca ją jako **jedyną drogę,** a to przez porozumienie z innemi krajami europejskiemi. **Ale z tem porozumieniem właśnie jest sprawa trudna.**

W tym samym artykule bowiem stwierdza autor, że to nie jest rzecz łatwa, „bo **gospodarstwo europejskie rozbite jest na zwalczające się grupy i pozbawione jednolitej organizacji, zdolnej do jakiejkolwiek bądź akcji".** Tem samem autor stwierdza, że ten zalecany przez niego środek nie jest zupełnie aktualny. Więc eksport naszych prywatnych przedsiębiorstw jest niemożliwy, bo — jak stwierdza autor — „straty, jakie ponosi nasz eksport, są bardzo wielkie i idą już dziś w dziesiątki miljonów".

Jedyna rada byłaby tedy tu, by **Polska zaprzestała prywatnego eksportu** i stworzyła państwową organizację wymiany towarów ze zagranicą. Autor jednakowoż tej jedynie racjonalnej konkluzji nie wyciąga, bo zdaniem autora **razem z eksportem prywatnym zagrożony jest sam system kapitalistyczny,** a do tego widocznie autor dopuścić nie chce.

My zaś pytamy: Czy leży w interesie państwa i ludności podtrzymanie systemu, który nie odpowiadając nowym warunkom ekonomicznym, wywołuje gospodarcze stosunki katastrofalne, które niszczą kraj i gubią ludność? Jeżeli nie, to niech zniknie eksport prywatny, a utworzy się państwowa organizacja wymiany towarów. — **Wówczas punkt ciężkości gospodarstwa przenlesie się z rynku zagranicznego do kraju własnego.** Sfery wielko kapitalistyczne, t. zw. sfery gospodarcze, wywierają dominujący wpływ na rządy własnego kraju, bo dla utrzymania nierentownego eksportu prywatnego wyciągają przy pomocy rządów niesłychane ofiary z kraju. Z chwilą ustania eksportu prywatnego, stracą te sfery gospodarcze decydujący wpływ na rządy. Lud będzie miał w swem ręku nietylko władzę polityczną, lecz także władzę gospodarczą. **Nareszcie raz lud będzie gospodarzem we własnym kraju.** Każdy kraj będzie gospodarował tak, by uszczęśliwiał przedewszystkiem obywateli własnych, **a nie narzucał się gwałtem ze swemi produktami obcemu krajowi, który przed importem się broni i tego importu nie chce.**

Trzeba tedy uznać konieczność likwidacji systemu **kapitalistycznego na zagranicznym odcinku gospodarczym,** jako konieczność dziejową i zabrać się do rozbudowy rynku wewnętrznego.

Planowość na odcinku **zagranicznym umożliwi stałą równowagę bilansu handlowego i płatniczego,** co znowu jest warunkiem szerokiej rozbudowy we wnętrznej wedle potrzeb i stosownie do istniejących w kraju bogactw naturalnych.

Ze sztuki

„HALO! GŁOS PLASTYKÓW" Nr. 2, 3 i 4 wyszedł z druku. Obejmuje 30 stron druku i zawiera między innemi bardzo żywe artykuły rektora A. Szyszki Bohusza i Zygmunta Nowakowskiego o „Rynku Krakowskim" oraz interesujące studjum doc. dra Tadeusza Rogalskiego o „Anatomji w plastyce". Premjum do rozlosowania w niniejszym numerze stanowi kolorowy drzeworyt prof. W. Skoczylasa, wystawiony na obecnej wystawie jubileuszowej w Pałacu Sztuki. Cena obecnego potrójnego numeru tylko 1 zł. Akwafortę Rubczaka z numeru 1 „Halo" wygrał Nr. 189 p. inż. Edward Gorczyński w Sosnowcu.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE PARTYJNE W RZESZOWIE

Dnia 11 czerwca odbyło się w Rzeszowie przy ul. Browarnej w lokalu własnym walne zgromadzenie członków organizacji miejscowej RRS — Przewodniczył tow. Pasierb, sprawozdanie z działalności miejscowego komitetu PPS składał prezes tegoż komitetu tow. Krwawicz, który na wstępie wspomniał o śmierci tow. Posnera, którego pamięć zgromadzeni uczcili przez powstanie. — Sprawozdanie tow. Krwawicza obejmowało czas od 17 czerwca 1929 r. do 1 czerwca 1930 r. Posiedzenia komitetu odbywały się przeciętnie dwa razy w miesiącu, zgromadzeń publicznych odbyto 3, konferencyj 4. Nadto urządzono jedno zgromadzenie wraz ze Str. Chłopskiem i w dniu 1 grudnia 1929 zgromadzenie ze Str. Chłopskiem i Piastem, które zostało przez policję rozwiązane. Nadto komitet wysyłał referentów na zgromadzenia na prowincję. Wpływy do kasy wynosiły 389.78 zł., rozchód 383.95 zł., pozostało na rok 1930 5.83 zł. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu komitetowi wybrano nowy komitet, w którego skład weszli nast. tow. Krwawicz, Pasierb, Zwoliński, Pelc, Druszkiewicz, Bachórz, Karwala, Buczyński i Mróz Stan., zastępcy tow. Ciszek, Melko. Jeden mandat zarezerwowano dla stolarzy; do komisji rewizyjnej weszli tow.: Rak, Mirek i zast. tow. Burzynowski.

Po walnem zgromadzeniu przystąpiło do partji kilku sympatyków.

Z życia robotniczego

O POMOC DLA BEZROBOTNYCH W RZESZOWIE

Bezrobocie istniejące w całym kraju, rzecz jasna nie ominęło Rzeszowa. W mieście i okolicy znajduje się około 1 tysiąca bezrobotnych. Wśród bezrobotnych znajdują się tacy, którzy pozbawieni są ustawowego zasiłku z powodu braku 20 tygodni przepracowanych lub też że pracowali w takich zakładach, które nie podlegały w zeszłym roku ustawie o bezrobociu. Ludzie ci żyją wraz z rodzinami **w skrajnej nędzy,** nie lepiej dzieje się z tymi co pobierali zasiłki, albowiem po wyczerpaniu ustawowych 17 tygodni znajdują się w takiem samem położeniu jak pierwsi.

Nic też dziwnego, że bezrobotni stojąc wobec grozy głodu urządzili samorzutnie zgromadzenie w dniu 23 czerwca, gromadząc się licznie w miejscowym Domu Robotniczym. Do zebranych przemówił tow. Mirek, który zreferował sprawę kryzysu gospodarczego w Polsce i wskazał, kto za to bierze odpowiedzialność, poczem zebrani jednogłośnie uchwalili wysłać delegację do starosty, aby z tymże omówić sprawę doraźnych zasiłków w granicach Funduszu Bezrobocia.

Wybrana delegacja w składzie tow.: Pasierba, Mirka i bezrobotnych Klaska, Żatkiego i Laszczyka otrzymała przyrzeczenie od starosty dra Friedricha, że w najbliższych dniach omówi tenże z magistratem miasta sprawę przyjścia z pomocą bezrobotnym. Na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej, radni socjalistyczni mają wnieść wniosek, aby bezrobotnym przyjść z natychmiastową pomocą doraźną względnie uruchomić roboty publiczne celem zatrudnienia bezrobotnych.

Bezrobotni z wielkiem naprężeniem oczekują zaradzenia tej bolączce, jak również wszyscy pracujący robotnicy, uważając że kwestja bezrobotnych jest sprawą wszystkich robotników.

Ruch kolejarski

ZJAZD TOROWYCH. Dnia 15 czerwca br. odbył się zjazd torowych dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Krakowie przy ul. Warszawskiej 15/17 w obecności członka wydziału wykonawczego, oraz przewodniczącego sekcji centralnej drogowej ZZK, tow. Wojciecha Wojewody i tow. Wilkonia, którzy w swych referatach omawiali sprawy torowych. Uchwalono szereg postulatów w sprawach ekonomicznych, które zostaną umieszczone w piśmie zawodowym.

SZCZAKOWA. Dnia 24 czerwca br. odbyło się w Szczakowej masowe zgromadzenie kolejarzy zwołane przez zarząd koła ZZK. Na powyższem zebraniu referował wiceprezes Zarządu głównego ZZK tow. Bator i członek ZO tow. Świerkosz. Zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się załatwienia postulatów ekonomicznych, przyczem oświadczono, że w każdej chwili są **zdecydowani walczyć o swe prawa i postulaty.**

Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu

w Krakowie w niedzielę 29 czerwca 1930

INFORMATOR

dla uczestników Kongresu i obywateli przybyłych w związku z Kongresem do Krakowa.

1. Kongres obraduje w teatrze przy ul. Rajskiej. Obrady rozpoczynają się punktualnie o **godz. 10 rano**.

2. Zgromadzenie Ludowe zbiera się na Rynku Kleparskim. Początek zgromadzenia o **godz. 11 przedpołudniem**.

3. Główne biuro Centrolewu mieści się w Domu Robotniczym w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny **(telefon 123-14)**.

4. **Biura informacyjne stronnictw Centrolewu** mieszczą się:

a) biuro PPS Dom Robotniczy **ul. Dunajewskiego 5, oficyny, parter na lewo (telefon 10-310)**;

b) biuro PSL „Wyzwolenie" Dom Robotniczy ul. Dunajewskiego 5 **(telefon 10-310)** parter;

c) biuro Stronnictwa Chłopskiego Dom Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15—17 **(telefon 114-86)**;

d) biuro NPR Andrzeja Potockiego 11 **(telefon 104-83)**;

e) biuro PSL „Piast" Mały Rynek 4 **(telef. 112-86)**;

f) biuro Chrześcjańskiej Demokracji ul. Andrzeja Potockiego 11 **(telef. 104-83)**.

Wszystkie biura czynne są **od godz. 6 rano do godziny 10 wieczór**.

5. **Biuro informacyjne na dworcu kolejowym w Krakowie czynne jest od godziny 6 wieczór dnia 28 czerwca do godziny 12 w nocy dnia 29 czerwca.** Dyżurni na dworcu kolei wydawać będą karty kwaterunkowe do hoteli.

6. **Na wszystkich rogatkach Krakowa** znajdują się posterunki informacyjne **od godziny 6 rano do godziny 11 przedpołudniem w dniu 29 czerwca**. Służbę informacyjną organizuje Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków-miasto. Informatorzy zaopatrzeni są **w specjalne odznaki i mają legitymacje wystawione przez OKR PPS Kraków-miasto.**

STRZEC SIĘ PROWOKACJI!

W razie jakiegoś nieporozumienia, bądź też zajścia zawiadomić natychmiast **biuro Centrolewu telef. 123-14 (ul. Dunajewskiego 5 II p.).**

Członkowie PPS zbierają się **o godz. 9 rano na ul. Dunajewskiego 5 przed Domem Robotniczym**, skąd o godzinie 10 rano wyruszą pochodem na miejsce zgromadzenia na Rynek Kleparski.

Członkowie wszystkich innych stronnictw Centrolewu gromadzą się **o godzinie 10 rano na Rynku Kleparskim na oznaczonych tablicami miejscach.**

Nad porządkiem czuwa **straż porządkowa i mężowie zaufania stronnictw Centrolewu.**

Wszystkich uczestników zgromadzenia obowiązuje **karność**. Wskazówki straży porządkowej muszą być **bezwarunkowo** przestrzegane.

JADĄCYM DO KRAKOWA NA KONGRES zwracamy uwagę, by w wagonach kolejowych nie dawali się nikomu sprowokować. Nikomu nie są też obowiązani dawać odpowiedzi na pytania co do celu podróży.

Biuro organizacyjne Kongresu Centrolewu.

Atlantyk zwyciężony

24 GODZINY WALKI Z MGŁĄ, PRZECIWNYM WIATREM I BURZĄ

O godzinie 2 min. 15 (7 rano) we środę według czasu środkowo-europejskiego, samolot, pilotowany przez majora *Klingsforda*, wylądował na ziemi amerykańskiej. Lot majora *Kingsforda* trwał 26 godzin i odbywał się po linji najcięższej trasy: *Anglja*, [illegible] *Funlandja*, *New-York*. Jest to ta sama trasa, wzdłuż której lecieli lotnik niemiecki *Koehl* i lotnik irlandzki *Fitzmaurice*, którzy nie osiągnęli celu, ulegając katastrofie na wyspach przyległych do Nowej Funlandji. Bohaterski lotnik wystartował w towarzystwie trzech pasażerów z lotniska *Port Harnoch* koło Dublina w Irlandji. Start nastąpił o godz. *4 min. 30*.

Samolot, na którym odbywał się lot, jest jednopłatowcem, który został skonstruowany w Anglji i nosi nazwę *„Krzyż Południa"*. Odlatując, *Klingsford* wziął ze sobą zapas benzyny wystarczający na 38 godzin lotu. Żywność lotnika stanowiły cztery butersznyty i cztery butelki z kawą. Przebieg startu był nadzwyczaj pomyślny. Odlatując *Klingsford* oświadczył, że spodziewa się w przeciągu *34 godzin* przebyć przestrzeń, dzielącą go od Ameryki. Udało mu się przelecieć przestrzeń z *Dublina* do *St. Jouns* (miasto położone we wschodniej części półwyspu Nowej Funlandji, która wynosi *3.680 klm*. Średnia szybkość lotu wynosiła 142 klm. Przez czas lotu cała *Anglja* z ogromnem naprężeniem oczekiwała wiadomości o losach *„Krzyża Południa"*. Przy pomocy radjoaparatu, który zabrał ze sobą *Klingsford*, kilkakrotnie wysyłał depesze zawiadamiające o warunkach, w jakich odbywa się lot. O godz. 5 pop. *Klingsford* nadał depeszę, w której zawiadamia: „Wszystko jest dobrze. Radzibyśmy wydostać się z mgły, która nas otacza". O godz. 8.30 wieczorem komunikuje lotnik, że „wszystko jest w porządku". Okręty amerykańskie, które widziały przelatujący *„Krzyż Południa"* nad oceanem, wiadomości te przekazywały stacjom radjotelegraficznym.

„Krzyż Południa" coraz szybciej zbliża się w kierunku brzegów amerykańskich. Ląduje w Harbour Grace, wskutek *braku benzyny*, której zużycie było większe, niż przewidywał lotnik, ponieważ samolot musiał walczyć z przeciwnym wiatrem i burzą. Lotnicy i pasażerowie przybyli niezwykle wyczerpani uciążliwą podróżą.

Wiadomość o szczęśliwem lądowaniu, ogłoszona przez radjo, wywołała w Londynie niezwykły entuzjazm. Dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne, które były rozchwytywane. W zwycięskim locie na skrzydłach stalowego ptaka został pokonany bezbrzeżny ocean Atlantycki. Dokonał tego major *Klingsford-Smith*, as długodystansowych lotników angielskich.

* * *

Major *Klingsford-Smith* przeleciał Atlantyk najkrótszą drogą ze wschodu na zachód, szlakiem, którym w roku ubiegłym lecieć mieli lotnicy polscy *Klisz* i *Kowalczyk*. Lot Polaków nie doszedł do skutku z powodu zbyt małego „zasięgu" samolotu.

* * *

Nowy Jork, 28 czerwca (PAT). Klingsford-Smith stwierdził, że lot przez Atlantyk ze wschodu na zachód przedstawia olbrzymie trudności. Należy powątpiewać, czy kiedykolwiek powstanie regularna komunikacja na tej linji. Prasa amerykańska poświęca olbrzymie artykuły śmiałemu lotnikowi Kingsfordowi-Smithowi. Płk. Lindbergh mówi o lotniku angielskim z wielkiem uznaniem.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„KRES WĘDRÓWKI"**, sztuka w 6 odsłonach Sheriffa.

Sławna dziś w całym świecie sztuka „wojenna" Sheriffa czyni potężne, wstrząsające wrażenie. Groza i przeciwna ludzkiej naturze ohyda wojny są tu ukazane w całej pełni. Oglądaliśmy niedawno na scenie marne amerykańskie naśladownictwo tej świetnej sztuki angielskiej. O ile jednak w „Rywalach" występują jako uczestnicy wojny światowej same szumowiny, ostatnie wyrzutki społeczne, dla których wojna przedstawia sposobność pełnego wyżycia się, o tyle w „Kresie wędrówki" ukazani są ludzie porządni, wartościowi, jak niszczeją w piekle wojny.

„Kres wędrówki" jest sztuką bez kobiet. Rzecz dzieje się od początku do końca w ziemiance na froncie flandryjskim, zamieszkałej przez pięciu oficerów jednej kompanji piechoty angielskiej. — Oprócz nich jest tam kucharz, zjawia się kilku żołnierzy, sierżant i pułkownik. Owych pięciu oficerów to jednostki o różnych temperamentach, o różnej skali wytrzymałości nerwów i siły charakteru. Komendantem kompanji jest kapitan Stanhope, człowiek dzielny, energiczny, inteligentny i uczuciowy, bohater, który z poczucia obowiązku przezwycięża w sobie nurtujący strach, żal i obrzydzenie, pomaga sobie wódką wytrzymywać to nieludzkie piekło. Obok niego porucznicy: [illegible] starszy człowiek Osborne, w cywilu nauczyciel, pozornie rubaszny Trotter, zniszczony nerwowo Hibbert i świeżo przybyły na front, młodzieniec, entuzjasta Ralley przedstawiają różne typy, które wszystkie miażdży okropność wojny.

Sztuka jest doskonale zbudowana, o głęboko i prawdziwie ujętej psychologji frontowych uczestników wojny o kapitalnych dialogach, scenach pełnych dramatycznego napięcia i sugestywnych efektach. Realizm tej sztuki, jakkolwiek wolny od wszelkiej tendencyjności, działa potężniej, niż wszelka propaganda pacyfistyczna i antymilitarystyczna.

Między wielu refleksjami, jakie sztuka ta wywołuje w umysłach, jedna zwłaszcza warta jest podkreślenia. Oto unaocznia ona całą marność roli wszelakich marszałków, generałów, pułkowników w zestawieniu z bohaterstwem szeregowców, podoficerów i oficerów kompanijnych.

P. Węgrzynowi dała rola kapitana Stanhope pole do niezwykłego popisu. Okazała się tu cała wielkość tego artysty, zarówno w spokojnych dialogach lub scenach lirycznych, np. w scenie ułożenia się do snu, jak w gwałtownych scenach dramatycznych z Hibbertem i Ralleyem. Pod koniec piątej sceny większość publiczności nie mogła powstrzymać wybuchu płaczu.

I inni aktorzy, jak pp. Kuląkowski, Fabisiak, Burnatowicz, Pawłowski, oraz wyborny w roli kucharza Masona p. Leliwa, a w mniejszych rolach pp. Szymański, Turski i Dąbrowski grali koncertowo.

Sztuka wystawiona została niezwykle efektownie, tylko końcowa scena zawalenia się ziemianki może technicznie zostać ukształtowana jeszcze bardziej efektownie.

Huraganowe oklaski po każdej odsłonie świadczyły, jak publiczność była do głębi poruszona „Kresem wędrówki", który mimo upałów może liczyć na ogromne powodzenie.

Emil Haecker.

Z dnia

OJ TE UPAŁY!

W artykule wstępnym zapewnia „Czas", jak dalece zdenerwowało, czy przeraziło PPS — mianowanie ks. Żongołłowicza wice-ministrem oświaty. Powiada nawet ten serdeczny organ, że **„nie można się dziwić"** jeżeli „Robotnik" i „Naprzód"... **„dzwonią na alarm"**.

Doprawdy? — Nie! To była drzemka i skutki... nieodłączenia telefonu.

W rzeczywistości bowiem i „Robotnik" i „Naprzód" oceniły ten fakcik raczej **na wesoło**.

Albowiem robienie **braci sjamskich** z pp. **Czerwińskiego i ks. Żongołłowicza** ma pewien zakrój krotochwilny, uwydatniony jeszcze niezrównanemi komentarzami gadatliwej prasy sanacyjnej, że, skoro każdy z tych mężów ma inne oblicze duchowe, można ich postaci wykręcać tak, ażeby odrębni zwolennicy jednego, a przeciwnicy drugiego widzieli tylko twarz jedną.

* * *

Przypomina to trochę dykteryjkę o kameleonie — z początku wesoła, a pod koniec smutną. Stworzonko to, a chce je naśladować sanacja, zmienia barwę bardzo łatwo. Otóż sadzano je kolejno na różnych suknach: w okamgnieniu zieleniało ono, żółkło — aż ktoś, zanadto chytry, usadził je na różnobarwnym wełniaku łowickim i niefortunne żyjątko — trzasło.

* * *

Ale od rzeczy smętnych, świadczących o znikomości chytrych poczynań ludzkich — przejdźmy znów do weselszych.

Taż sama kanikuła, która stała się powodem tej drzemki „Czasu", sprawiła przed paru dniami, że się też zblamowano w tym niewytrzymałym na gorąco organie...

Oto, omawiając odezwę centrolewu, straszył „Czas" arystokratyczne matrony widmem rządów Daszyńskiego, Liebermana, względnie Stapińskiego.

Oczywiście, że przerażone niewiasty nie mogły potem długo zebrać myśli... Ale przecież ktoś może przypomniał „Czasowi", że p. Stapiński — toć **jego współbojownik sanacyjny!**

Czy zatem wypada nim straszyć damy — wołać, że to jest groźny centrolew!

KRONIKA

Kraków, 27 czerwca.

Lajkonik

Tradycyjny „Lajkonik" harcował wczoraj od godz. 5 popołudniu po Półwsiu Zwierzynieckiem, poczem koło godz. 8 wieczór **wpadł przez ulicę Bracką na rynek.** Przez cały czas harców konika zwierzynieckiego na ulicach, któremi przechodził, gromadziły się tłumy publiczności. **Zawadjacki Tatar bił „pałą" każdego kto tylko się nawinął, wzniecając popłoch wśród falujących tłumów.** — W orszaku „Tatara" postępowali włóczkowie z buńczukami i chorągiewkami, oraz olbrzymi sztandar. **„Miaskoci" grali typową melodję zwierzyniecką,** a Tatar hulał, aż mu pot rzęsisty kroplami spadał na dzielnego rumaka. Po drodze „Lajkonik" zaglądał do „przydrożnych" restauracyi, raczony przez właścicieli lokali wraz z całym orszakiem. Na rynku tańczył zawzięcie i od czasu do czasu wpadał już to do Wenzla, już to „pod Ratusz" i do Hawełki, aby się posilić.

„Strudzony" wracał „Lajkonik" na Zwierzyniec o późnym zmroku, prowadzony przez orszak. Z okien kamienic sypano pieniądze dla tradycyjnego Tatara. „Lajkonikiem" był piaskarz Nalepa, który dzielnie podtrzymywał tradycje swoich poprzedników.

—ooo—

Porażony na śmierć prądem elektrycznym

Na stację pogotowia ratunkowego przywieziono wczoraj popołudniu Antoniego Mordę (l. 20) robotnika, rażonego prądem elektrycznym. **Nieszczęśliwy zatrudniony na budowie przy ul. Starowiślnej Nr. 6 padł ofiarą brutalnych żartów ze strony otoczenia, które załączyło prąd i spowodowało porażenie robotnika. Mimo dłuższego zabiegu, jak sztuczne oddechanie itp. nie udało się przywrócić nieszczęśliwego do życia.**

—ooo—

Straszny wypadek robotnika

Stefan Korbiel (lat 26), robotnik, jechał wczoraj rowerem koło fortu wojskowego Nr. 15. **W chwili, gdy przejeżdżał przez tor kolejowy, nadjechał pociąg i potrącił Korbiela, który wpadł pod koła wagonów. Lekarz stwierdził odcięcie obu nóg u ofiary wypadku, złamanie ręki i krwotok wewnętrzny. W beznadziejnym stanie przewiozła nieszczęśliwego karetka pogotowia do szpitala.**

—ooo—

KOMISJA DROGOWA KANAŁOWA RADY MIEJSKIEJ na posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprez. M. Ostrowskiego zatwierdziła oferty na budowę kolektora wzdłuż wschodniej granicy Parku dr. Jordana, kolektora w części ul. Mazowieckiej na przestrzeni od ul. Łęczyckiej do Świętokrzyskiej i kanalizacji na gruntach gminnych położonych u wylotu ul. Długiej za gruntami śp. dr. Żuławskiego. Następnie komisja rozpatrywała ukształtowanie przekroju poprzecznego Al. Marszałka Focha (przedłużenie ul. Wolskiej na Kopiec Kościuszki) sprawę budowy ul. Fabrycznej od ul. Grzegórzeckiej do będącego w budowie Zakładu Monopolu spirytusowego (wytwórnia wódek Nr. 15) i zatwierdziła projekt skanalizowania gruntów parcelowanych za ul. Wyspiańskiego i gruntów p. Burtana wraz z urządzeniem ulicy na Grzegórzkach.

WYCIECZKA AMERYKAŃSKA W KRAKOWIE. We środę wieczór przybyła do Krakowa wycieczka Stowarzyszenia weteranów armji polskiej w Ameryce w składzie 30 osób. Wycieczka zwiedzała wczoraj zabytki miasta. Goście z Ameryki zabawią w Krakowie przez tydzień.

UREGULOWANIE STOSUNKÓW SŁUŻBOWYCH NAUCZYCIELI. Już z chwilą wprowadzenia w życie ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli okazało się, że istnieje życiowa konieczność jej nowelizacji. Nie zmniejsza to jednak tego oczywistego faktu, że nawet mniej doskonałe unormowanie rozlicznych dziedzin służbowych nauczycieli należy zaliczyć do zjawisk dodatnich. Najwięcej zainteresowania wzbudza jednak artykuł 58 wyżej wzmiankowanej ustawy, który pozwala ministrowi przenieść stałego nauczyciela, jeśli „dobro szkoły" tego wymaga. Związek PNSP nie kwestjonuje w zasadzie wyjątkowego prawa ministra do przenoszenia stałych nauczycieli, jeżeli ma istotnie do czynienia z wypadkiem, który ze względów natury czysto rzeczowej nie pozwala danemu nauczycielowi z powodzeniem pracować w jakiejś szkole. Należy jednak stwierdzić, że wyrażenie dla „dobra szkoły" staje się w zastosowaniu życiowem pojęciem zbyt elastycznem. Zdarzały się wypadki przenoszenia nauczycieli ze względów natury politycznej i to właśnie obudziło tak wiele i to w bardzo ostrej formie wyrażonych protestów przeciwko obecnemu brzmieniu artykułu 58 ustawy. Niezbyt właściwe stosowanie tego artykułu spowodowało w sejmie wnioski o nowelizację jego. Komisja oświatowa sejmu przez blisko dwa lata trudziła się nad tem, jakby określenie dla „dobra szkoły" uczynić mniej elastycznem. W ostatecznych uchwałach sejmu wniesiono małą poprawkę do dzisiejszego stanu rzeczy, jednak pozostawiono wyrażenie „dla dobra szkoły", co nadal będzie dawało pewne podstawy dowolnego stosowania powyższego przepisu. Zarząd główny ZPNSP nie ustaje w pracy nad wynalezieniem takiego sformułowania brzmienia artykułu 58, któreby, gwarantując stałość pracy nauczycielskiej, dawało jednak należyte wyjście w wypadkach wyjątkowych. Ostatnio został ogłoszony konkurs na najlepsze sformułowanie brzmienia powyższego artykułu. Nowelizacji wymaga również 60 artykuł ustawy, który mówi o przenoszeniu nauczyciela w stan nieczynny, należałoby też bardziej zabezpieczyć prawa nauczyciela tymczasowego. Szczególnie artykuł 69, pozwalający w każdej chwili i bez motywów zwalniać nauczycieli tymczasowych, powinien ulec pewnym ograniczeniom. Jest też szereg artykułów, które nie są należycie przez władze szkolne respektowane. Zarząd główny ZPNSP w wielu wypadkach nie tylko interwenjował u władz szkolnych o sprawiedliwe stosowanie pragmatyki nauczycielskiej, ale występował ze skargami do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Dało to możność naprawienia wielu szkód, jakie nauczycielstwo z powodu pewnych nieścisłości lub niewłaściwości interpretowania ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli ponosić miało. Życzyćby sobie należało, aby dziedzina stosunków służbowych nauczycieli została w sposób należyty doprowadzona do końca. Zyska na tem wiele oświata i dobro społeczeństwa naszego.

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca kwietnia br. zawarto w Krakowie *małżeństw* 190 (171), w tem chrześcijańskich 150 (123). *Urodziło się* żywo dzieci 425 (431), nieślubnych 84 (90), w czem małżeństw żydowskich rytualnych 19 (18). Wśród żywo urodzonych było chłopców 217 (238). W tym samym okresie czasu *zmarło* osób 324 (391), z czego miejscowych 230 (280). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 170 (209). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 58 i na nowotwory 33. Wśród zmarłych było chrześcijan 272 (327).

ZAMKNIĘCIE UL. ŚW. JANA DLA KOMUNIKACJI KOŁOWEJ. Z powodu budowy nowej nawierzchni zamyka się ulicę św. Jana dla komunikacji kołowej z dniem 30 bm. od ulicy św. Tomasza do ulicy Pijarskiej aż do odwołania.

WYPADŁA Z POCIĄGU w czasie odjazdu pociągu osobowego Kraków—Zakopane Bolesława Siedlakówna, lat 15, ucz. I. kursu szkoły zawodowej w Krakowie, zam. w Krzeszowicach. Doznała ona szereg obrażeń na ciele. Nieszczęśliwą po zaopatrzeniu przez lekarza kolejowego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

OKRADZIONY AKADEMIK. Mameczyn Roman, student, zam. przy ul. Konarskiego 18, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno, skąd skradł na szkodę jego kolegi Michalka Kazimierza studenta U. J. ubranie wartości 200 zł. z kwotą 30 zł.

WŁAMANIA. Bernstein Aron, handlowiec, zam. przy ul. Dajwór 19, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno, skąd skradł mu ubranie, wartości 100 zł. — Pelzman Herman, kupiec, zam. przy ul. Starowiślnej 70, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez wyłamanie zamku u drzwi, skąd skradł futro selskinowe damskie, jedno ubranie męskie, parę trzewików, łącznej wartości 1200 zł. Dochodzenia w toku. — Reich Leib, zam. przy ul. Józefa 1, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego piwnicy w domu przy ul. Czarneckiego 12 przez wyrwanie skobla u drzwi, skąd skradł mu garderobę, wartości około 2200 zł., oraz 200 kg. skórek króliczych, wartości 2500 zł.

TEATRY I KONCERTY

„OBRONA JASNEJ GÓRY", wielkie widowisko historyczno-batalistyczne majora Juljusza Schreyera, o stylu Reinhardtowskim, w którem bierze udział z górą 500 wykonawców, odniosło tak olbrzymi sukces artystyczny, że zostanie powtórzone w sobotę 28 i w niedzielę 29 czerwca przy cenach popularnych od 1—3 złotych. — Wojskowi i młodzież akademicka na miejsca siedzące płaci połowę. Bilety do nabycia od wtorku na wszystkie miejsca w księgarni Krzyżanowskiego.

„KRES WĘDRÓWKI" Z JÓZEFEM WĘGRZYNEM. Dzisiaj i wszystkie dni następne bez przerwy powtórzenia sensacyjnej nowości „Kres wędrówki" Sherifa z występem Józefa Węgrzyna na tle doskonale zgranego zespołu W niedzielę ostatnie w tym sezonie przedstawienie popołudniowe, na którem dana będzie z udziałem Józefa Węgrzyna komedja Miłaszewskiego „Bal w obłokach".

OSTATNIA „ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH" NA WAWELU. Na prośbę organizatorów dwóch zjazdów, które odbędą się w pierwszych dniach lipca w Krakowie, daje teatr miejski im. J. Słowackiego w dniu 3 lipca jeszcze jedno, piąte z rzędu i nieodwołalnie ostatnie powtórzenie „Odprawy posłów greckich" na dziedzińcu wawelskim. Ostatnie przedstawienie, urządzone z okazji zjazdu PEN-klubu, mimo, że ogłoszone w ostatniej niemal chwili, zgromadziło parę tysięcy widzów, z poza sfery zjazdowej. Nieliczna liczba miejsc, które będą do dyspozycji dla szerszej publiczności na dzień 3 lipca, sprzedawana będzie od soboty w kasie teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

—ooo—

Z Polski

WYCIECZKA PEN-KLUBÓW W ZAKOPANEM. We środę około godziny 9 wieczorem przybyła do Zakopanego wycieczka PEN-klubów. Wycieczka przybyła z Krakowa po zwiedzeniu Pienin i Szczawnicy. Wycieczce, liczącej około 100 osób towarzyszą pp.: Walery i Ferdynand Goetlowie, Gałuszka, Kleszczyński, Nałkowska, Perzyński i Zagórska. W czasie jazdy łódkami Dunajcem nie dopisała pogoda i ulewny deszcz połączony z burzą przemoczył uczestników do nitki. Wycieczka ulokowała się w Zakopanem w hotelu „Bristol".

PAŃSTWOWA SZKOŁA SUKIENNICZA W RAKSZAWIE kształci w ciągu trzech lat nauki wychowanków swych teoretycznie i praktycznie na samodzielnych tkaczy lub farbiarzy, jużto przygotowuje ich do zajmowania stanowisk nadzorczych w przemyśle włókienniczym. — Warunki przyjęcia do szkoły są: ukończony 15 rok życia; ukończenie przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej lub równorzędnych i należyty rozwój fizyczny. Przy szkole urządzony jest internat dla uczniów zamiejscowych, dający uczniom za zwrotem kosztów własnych (około 50 złotych miesięcznie) pomieszczenie wraz z całem utrzymaniem i opiekę pedagogiczną i wychowawczą. Uczniowie pragnący wstąpić do szkoły i znaleźć pomieszczenie w internacie szkolnym, winni wnieść podanie do dyrekcji szkoły zaopatrzone w metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia i deklarację pisemną rodziców lub opiekunów, iż ci będą regularnie co miesiąca opłacać należytość za utrzymanie synów w internacie szkolnym. Rok szkolny zaczyna się 1 września każdego roku. — Nauka w szkole jest zasadniczo bezpłatna. Uczniowie wnoszą tylko opłatę za zużycie materjałów i narzędzi w kwocie 30 złotych i datek na pomoce naukowe 15 złotych półrocznie, oraz wpisowe 5 złotych. — Dzieci funkcjonarjuszów państwowych wpłacają tylko datek na pomoce naukowe. Od opłat warsztatowych mogą być uczniowie niezamożnych rodziców, czyniący postępy dobre w naukach przy zachowaniu się wzorowem, uwolnieni całkowicie lub częściowo w pewnym stosunku procentowym do ilości uczniów w szkole.

NADGORLIWY POLICJANT. Donoszą nam z Jaworzna, że komendant miejscowej policji państwowej p. Hołowacz robi usilne zabiegi i wywiady dla wywiedzenia się, kto z Jaworzna wybiera się na kongres krakowski. Co to jego obchodzi? Dlaczego nie interesował się, gdy pałkarze z Jaworzna, ze smutnym dla siebie skutkiem, wyjechali do Krakowa z zamiarem rozbicia zgromadzenia PPS?

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA W PŁONĄCYM DOMU. We wsi Ambrożew pod Łęczycą zdarzył się tragiczny wypadek. Niejaka Bronisława Szymaniakówna, przygotowując piec do wypieku chleba, poleciła córce 8-letniej Zofji dokładać słomę, sama zaś wyszła, — zamykając dziewczynkę na klucz. Dziewczynka spowodowała podczas palenia słomy pożar. Mieszkańcy folwarku pośpieszyli z pomocą, lecz po ugaszeniu pożaru zdołali wydobyć już tylko zwęglone zwłoki dziecka.

OFIARY KATASTROFY AUTOBUSOWEJ. Na szosie z Łodzi do Tomaszowa zdarzyła się katastrofa autobusowa, która pociągnęła za sobą cztery ofiary w ludziach. O godzinie 6 wieczorem pod Ujazdem nastąpiło zderzenie autobusu z wyjeżdżającą z bocznej drogi furmanką. Koń został zabity, a siedzący na wozie mężczyzna, trzy kobiety i dziecko wpadli pod autobus, odnosząc ciężkie rany.

PORWANIE PANNY MŁODEJ Z PRZED KOŚCIOŁA. Na orszak weselny, który dnia 24 bm. znalazł się przed kościołem Marji Panny w Łodzi, napadła grupa nieznanych osób. Doszło do bójki, podczas której nieznany mężczyźni porwali na ręce pannę młodą i zaniósłszy ją do samochodu, uwieźli w niewiadomym kierunku. Przy dochodzeniu wyjaśniono, że porwana była to żydówka przechrzczona, córka pewnego ślusarza z pod Łodzi. Miała ona wyjść za katolika. Gdy rodzina dowiedziała się o tym bolesnym dla niej fakcie, ojciec panny młodej zorganizował romantyczny epizod

NIENAWIŚĆ DWU WSI. Młodzież wsi Więckowice (Wielkopolska) żywiąca wrogie uczucia względem młodzieży z Niepruszowa, napadła na gromadę młodych robotników z tejże wsi, raniąc ich nożami. Jeden z napadniętych Szeszuła w kilka godzin po tym poczęstunku zmarł. Napastników odpędzono wkońcu, ale podczas pościgu jeden z rejterujących więckowiaków ostrzeliwał się rewolwerem, przyczem zabił jednego ze swych towarzyszów Franciszka Paula, a drugiego ranił bardzo poważnie.

Z zagranicy

NIEUDAŁA MANIFESTACJA PRZED KONSULATEM POLSKIM. We środę wieczór komuniści niemieccy usiłowali zorganizować przed gmachem konsulatu generalnego polskiego w Bytomiu manifestację na wzór demonstracyj urządzanych przez komunistów przed konsulatami polskiemi w Berlinie i Hamburgu. O godz. 20 poczęli zjawiać się komuniści pojedyńczo na ulicy, gdzie mieści się konsulat generalny. Policja poinformowana niezwłocznie o zamiarze komunistów wysłała pogotowie policyjne, które rozprószyło natychmiast demonstrantów. Kilku komunistów, którzy wznosili antypolskie okrzyki, policja zatrzymała, stwierdzając ich personalja. Na czele demonstrantów stał radny komunistyczny m. Bytomia Drzymała. Zaznaczyć należy, że policja czuwała pilnie od szeregu dni przed gmachem konsulatu, przewidując manifestację.

O ROZWOJU GDAŃSKA W OSTATNICH LATACH świadczy rozwinięta ogromnie komunikacja zarówno kolejowa, jak okrętowa i lotnicza. Dziennie odprawia się w Gdańsku 349 pociągów, w porównaniu do 333 w roku 1928 i 270 w r. 1914. Największa ilość pociągów, bo 65 w każdą stronę kursuje na linji Gdańsk-Sopoty. W ostatnich latach rozwinął się też ogromnie ruch lotniczy. Gdańsk posiada dwukrotnie w każdym kierunku połączenia z Berlinem, Królewcem i Malborgiem, a następnie z Bydgoszczą i Warszawą. Poza kolejami istnieje kilkanaście linij autobusowych, utrzymujących komunikację pomiędzy Gdańskiem a całym szeregiem miejscowości, położonych na obszarze W. Miasta, dalej z Kartuzami, Kościerzyną itd. Komunikacja okrętowa łączy Gdańsk nietylko z szeregiem miejscowości na obszarze W. Miasta, ale także z Królewcem, Elblągiem itd. Prasa gdańska podając powyższe cyfry podkreśla, że mało jest w Niemczech miast, któreby pod względem komunikacji mogły konkurować z Gdańskiem.

ZBRODNIE „WAMPIRA Z DUESSELDORFU". Według ostatnich dochodzeń, Kürten popełnił 11 morderstw, 33 zamachów morderczych i dokonał 36 podpaleń.

Przeciwko wojnie i szowinizmowi

w imię pokoju i międzynarodowej solidarności

ODBĘDZIE SIĘ ZJAZD SOCJALISTYCZNY W WYSTRUCIU

Królewiecka socjalistyczna „Königsberger Volkszeitung" zamieszcza odezwę do socjalistów wschodnio-pruskich, wzywającą do masowego udziału w międzynarodowej demonstracji socjalistycznej, która odbędzie się 27 lipca w Wystruciu (na niemieckich mapach Insterburg w Prusiech Wschodnich). Odezwa brzmi:

„Dnia 27 lipca odbędzie się w Wystruciu wielki zjazd międzynarodowy, na który przyrzekły wysłać delegacje **polska partja socjalistyczna**, republikański Schutzbund z Wiednia oraz łotewskie Związki robotnicze i sportowe. Wzywamy przeto lokalne organizacje wschodnio-pruskiej socjal-demokracji, zrzeszenia Reichsbanneru oraz wszystkie stojące na gruncie socjalizmu organizacje zawodowe, sportowe, młodzieży i kulturalne, aby przygotowywały już teraz do wyjazdu tysiące swych członków na dzień 27 lipca.

„Misja historyczną proletarjatu krajów granicznych, a zwłaszcza zbałkanizowanego Wschodu — brzmi dalej odezwa — jest trwanie na straży, aby przeszkodzić wciągnięciu proletarjatu w katastrofę wojenną, o co zabiegają podżegacze wojenni z tej i tamtej strony. Zajście graniczne pod Opaleniem wskazuje z całą oczywistością, że szowiniści z tej i z tamtej strony granicy starają się o wywołanie nowych konfliktów. Chcemy przeto zamanifestować dnia 27 lipca w Wystruciu w sposób najbardziej silny i stanowczy przyjazne i pojednawcze zamiary proletarjatu i pokazać wszystkim podżegaczom wojennym, iż każda próba starć wojennych rozbije się o międzynarodową solidarność klasy robotniczej".

Czy łódzcy kasiarze zbiegli zagranicę?

Śledztwo w sprawie rabunku w Banku Handlowym przy ul. Kościuszki trwa w dalszym ciągu. Po licznych obławach i aresztowaniach oraz na zasadzie zeznań świadków, udało się ustalić bliższe szczegóły całej organizacji rabunku, oraz trafić na trop wspólników bandy, zamieszkałych w Łodzi, Pabjanicach i Aleksandrowie. Obserwacje na posterunkach granicznych oraz na terenie innych miast, nie dały dotychczas rezultatów, wobec czego rozeszła się pogłoska, iż kasiarze zdołali już zbiec zagranicę.

Pogłoska ta ma cechy prawdopodobieństwa, a potwierdzają ją następujące przypuszczenia: Kasiarze skończyli swą „robotę" w banku około godziny 8 wieczorem. Posiadając własny samochód, gdyż, jak zeznają świadkowie, tajemniczy samochód, który stał na rogu ul. 6-go Sierpnia i Kościuszki, nie był autodorożką i posiadał przy numerze litery WR (województwo warszawskie), — natychmiast po dokonanym rabunku, zaopatrzeni w gotówkę, mogli wyjechać z Łodzi, kierując się albo na Katowice, gdzie mogli przedostać się na stronę niemiecką przez t. zw.

„ZIELONĄ GRANICĘ",

albo na Toruń, do którego, wyjechawszy około godziny 9 wieczorem z Łodzi, dostać się mogli około godziny 1 po północy. W Toruniu, zaopatrzeni już w paszporty, wsiedli do pociągu pośpiesznego Warszawa—Gdańsk, wyjeżdżającego z Warszawy o godzinie 12'45. Rano byli w Gdańsku, skąd dalsza ucieczka nie przedstawiała już żadnej trudności.

Przypuszczenia te tem więcej posiadają cech prawdopodobieństwa, — iż po wykryciu rabunku przez dyrektora Kalinowskiego, co nastąpiło około godziny 10 wieczór., policja została zawiadomiona o włamaniu dopiero o godzinie 1 w nocy. Zanim więc przeprowadzono pierwsze śledztwo, upłynęło jeszcze kilka godzin, przez co rozesłane rano telefonogramy do innych urzędów śledczych na terenie Polski i W. M. Gdańska, mogły już przyjść za późno i

KASIARZE W OSTATNIEJ CHWILI ZDOŁALI UMKNĄĆ.

TELEGRAMY

Rozłam w BB

Warszawa, 26 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). W Inowrocławiu i w okręgu inowrocławskim nastąpił rozłam w BB. Mianowicie idące razem grupy „Zjednoczenia pracy wsi i miast" i „grupa pułkownikowska" **rozeszły się.**

POSEŁ POLSKI W BERLINIE

Warszawa, 26 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Jako następca ustępującego posła w Berlinie p. Knolla ma objąć tę placówkę p. Grzybowski, obecny poseł w Pradze.

PROTEST PRZECIW WYBOROM NA WOŁYNIU

Warszawa, 26 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Przeciw dokonanym przed kilku tygodniami wyborom do Sejmu w okręgu 57 Łuck-Równe wpłynął do Sądu Najwyższego protest. Protestujący motywują go tem, że przez wycofanie listy 1 (BB) ludność polska została pozbawiona możności głosowania. (Jest to niezawodnie „trick" BB, który w ten sposób chce zaciemnić swą klęskę. Przyp. red.).

NIE BYŁO UKŁADÓW POLSKO-UKRAIŃSKICH

Lwów, 26 czerwca (PAT). „Diło" zamieściło komunikat prezydjum UNDA następującej treści: Prezydjum Unda stwierdza kategorycznie, że wszystkie pogłoski i wiadomości o jakichkolwiek pertraktacjach pomiędzy polskimi czynnikami oficjalnymi czy nieoficjalnymi a Undem **pozbawione są wszelkich podstaw i wyssane są z palca.**

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Genewa, 26 czerwca (PAT). Obrady XIV międzynarodowej konferencji pracy dobiegają końca. Wszystkie komisje, wyłonione przez konferencję, ukończyły już swe prace. Wczoraj na plenum dyskutowano nad sprawozdaniem komisji pracy przymusowej oraz tekstem projektu konwencji w sprawie zakazu stosowania pracy przymusowej w posiadłościach kolonjalnych. W komisji tej zarysowały się 2 stanowiska, zajęte z jednej strony przez rząd angielski oraz grupę robotniczą konferencji, a z drugiej strony przez rząd francuski, przyczem **rozbieżność zdań** dotyczyła przedewszystkiem pracy przymusowej dla celów wojskowych. Zwyciężyła teza pierwsza, co utrudni Francji ratyfikację konwencji. W dniu dzisiejszym odbyła się dyskusja ogólna nad sprawozdaniem **komisji węglowej**, która opracowała projekt konwencji o czasie pracy w kopalniach węgla. Plenum konferencji zadecyduje, czy praca komisji w tej sprawie uznaną będzie za pierwszą czy drugą dyskusję. Los tej konwencji jest **zupełnie niepewny** i zależy w znacznym stopniu od stanowiska państw, niedobywających węgla, które stanowią znaczną większość na konferencji. W piątek na plenum odbędzie się dyskusja nad sprawozdaniem komisji **o czasie pracy pracowników umysłowych,** w sobotę zaś głosowanie nad ostatecznemi tekstami wszystkich projektów konwencyj.

O CZAS PRACY W GÓRNICTWIE

Genewa, 26 czerwca (PAT). Dzisiaj rano odbyła się sesja plenarna międzynarodowej konferencji pracy. Rozpatrywana była sprawa międzynarodowej konwencji w sprawie czasu pracy w kopalniach węgla.

KONIEC STRAJKU POWSZECHNEGO W SEWILLI

Sewilla, 26 czerwca (PAT). Sytuacja w mieście powraca do normy. Tramwaje zaczęły kursować.

SKAZANY NA ŚMIERĆ... NA USŁUGACH NAUKI

Santa Fe, 26 czerwca (PAT). Specjalna komisja sanitarna po przeprowadzeniu na objektach zwierzęcych szeregu doświadczeń ze szczepionką ochronną przeciwko trachomie poszukuje obecnie objektów ludzkich, w celu czynienia dalszych badań. W związku z tem władze sanitarne wystąpiły do gubernatora z projektem, aby Chińczyka, skazanego na śmierć, poddać, w razie jego zgody, zabiegom leczniczym, w celach nauki.

Porządek pochodu 29 czerwca

OBYWATELE! ROBOTNICY KRAKOWSCY! TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

W niedzielę 29 czerwca br. **organizacje PPS zbierają się przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.**

W pochodzie idziemy **czwórkami**, zaopatrzeni w **czerwone goździki** — w następującym porządku:

Rowerzyści;
Straż porządkowa;
Sztandar partyjny;
Muzyka kolejarzy;
Posłowie, senatorowie, radcy miejscy, OKR, Rada Związków Zawodowych, Redakcja „Naprzodu", Zarząd TUR, Spółdzielnie kolejarzy i „Proletarjatu";
Organizacje i delegacje zamiejscowe;
Pracownicy Kasy chorych i „Lutnia";
Kolejarze;
Metalowcy;
Budowlani — murarze, malarze, kaflarze, cieśle, kamieniarze, piaskarze;
Drukarze i introligatorzy;
Krawcy;
Kelnerzy;
Piekarze;
Pracownicy komunalni i instytucyj użyteczności publicznej z muzyką (tramwajarze, elektrownia, gazownia, zakład czyszczenia miasta, budownictwo, garaż);
Magazyny wojskowe;
Zakłady mundurowe;
Automobiliści;
Skórni i garbarze;
Tytoniowi;
Młodzież akademicka;
Urzędnicy prywatni;
„Legia";
Podgórze, Łagiewniki, Borek Fałęcki;
Dozorcy domowi;
Organizacje dzielnicowe;
Straż porządkowa.

Organizacje z **Podgórza, Łagiewnik, Borku Fałęckiego, Mogilan i Skawiny zbierają się wprost przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego l. 5.**

Tramwajarze z muzyką i organizacje użyteczności publicznej **zbierają się również przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.**

Kolejarze krakowscy i zamiejscowi zbierają się **przed Domem Kolejarzy** przy ul. Warszawskiej o **godzinie 9 rano**, skąd ruszą placem Matejki i ulicą Basztową przed Dom Robotniczy.

Główne biuro PPS mieści się przy ul. Dunajewskiego 5 w Redakcji „Naprzodu" (telefon 103—96) i w lokalu OKR PPS (telefon 123-14).

OKR PPS Kraków—miasto.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 27 czerwca.

O SZPIEGOSTWO

W wydziale karnym sądu krakowskiego rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko **Stanisławowi Turkowi, urzędnikowi kolejowemu i Dawidowi Poznańskiemu, urzędnikowi prywatnemu, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej.** Przewodniczący zarządził tajność rozprawy, wobec czego przewód sądowy toczył się przy drzwiach zamkniętych. W rozprawie biorą udział dwaj rzeczoznawcy wojskowi. Wyrok zapadnie dzisiaj: — Trybunałowi przewodniczy sso. Pelczar, wotują sso. Stuhr i sso. Buratowski, oskarża prokurator dr. Hubl, bronią: dr. Weinberg i dr. Woźniakowski.

Przegląd gospodarczy

—o—

POLSKO-NIEMIECKA UMOWA ZBOŻOWA

Warszawa, 26 czerwca (PAT). Wczoraj podjęto w Warszawie rokowania o przedłużenie polsko-niemieckiej umowy zbożowej, wygasającej dnia 30 czerwca br.

MIĘDZYNARODOWY RUCH TOWAROWY

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że staraniem europejskich zarządów kolejowych wydano nowy nakład książki kursowej dla międzynarodowego towarowego ruchu kolejowego (Internationales Güterkursbuch) ważnej od 15 maja, trójjęzycznie (po francusku, niemiecku i włosku), zredagowanej a obejmującej zestawienie najkorzystniejszych połączeń pociągami towarowemi dla przewozu przesyłek całowagonowych najważniejszemi europejskiemi szlakami kolejowemi. Poszczególne egzemplarze w cenie równowartości 3 marek niemieckich do nabycia w filjalnej kasie stacyjnej w Krakowie, która zamiejscowym interesantom prześle za przekazaniem pocztowem zamówione egzemplarze.

WYSTAWA WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ W GDYNI

Ministerstwo przemysłu i handlu zawiadomiło Izbę przemysłowo-handlową w Krakowie, że zezwoliło zarządowi wystawy ruchomej prób i rezerw przemysłu krajowego (Warszawa, ul. Chmiel na 32), na urządzenie w Gdyni w czasie od 13—27 lipca br. wystawy wytwórczości krajowej. Wystawa obejmie działy: konsumpcji osobistej, zapotrzebowanie gospodarstwa domowego i zapotrzebowania przemysłów budowlanych.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZLOT MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ TUR OKRĘGU KRAKOWSKIEGO ZOSTAŁ ODŁOŻONY NA DZIEŃ 20 LIPCA!

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR odbędzie się w piątek 27 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się o punktualne i niezawodne przybycie.

ZEBRANIE STRAŻY PORZĄDKOWEJ odbędzie się w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5) w sobotę 28 bm. o godzinie 7 wieczór. — Uprasza się wszystkich członków straży o punktualne i niezawodne przybycie.

ZEBRANIE DZIELNICOWE W PODGÓRZU odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 7 wieczór w Domu tramwajarzy przy ul. Serkowskiego jako **poufne za zaproszeniami.**

FESTYN W OGRODZIE DOMU ZZK (ul. Warszawska 15/17) odbędzie się w niedzielę 29 bm. Początek zabawy o godzinie 3 popołudniu. Wstęp 50 groszy.

—ooo—

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Kres wędrówki" (nowość — z udz. J. Węgrzyna).
Sobota: „Kres wędrówki" (z udz. J. Węgrzyna).
Niedziela popołudniu: „Bal w obłokach" (z udziałem J. Węgrzyna). Ceny zniżone; wieczorem: „Kres wędrówki" (z udziałem J. Węgrzyna)

TEATR NA WAWELU

Czwartek: „Odprawa posłów greckich" (poraz ostatni).

KINOTEATRY

Apollo: „Skazaniec ze Stambułu".
Bagatela: „Jej serce kłamie".
Corso: „Kto jest złodziejem?"
Dom żołnierza: „Ulubienica Wiednia".
Promień: „Policmajster Tagejew".
Sztuka: „Na froncie nic nowego" i „Kapitan Lash" (filmy śpiewno-dźwiękowe).
Uciecha: „Dzieje małżeństwa".
Wanda: „Noce w pustyniach".
Warszawa: „Ostatnie krwawe walki w Palestynie".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 27 czerwca

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bieżący. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. H. Rowid: „Zadania i cele psychologji świadczenia". 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.35: Odczyt: „Opieka nad potomstwem u zwierząt" — wygłosi prof. dr. M. Siedlecki. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne, program na dzień następny. 19.20: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.45: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.00: Zegar z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. — Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. PAT i komunikaty z Warszawy.

ODJAZDY POCIĄGÓW Z KRAKOWA

według nowego rozkładu z dniem 15 maja.

Według nowego rozkładu jazdy, obowiązującego od 15 maja br. do 14 maja 1931, odchodzić będą z dworca krakowskiego pociągi w następujących godzinach.

ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy — N. Sącza przez Tarnów:

1.50 posp. Lwowa (Bucuresti).
3.45 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
6.30 posp. Lwowa.
7.40 osob. Lwowa.
11.03 osob. Lwowa.
11.55 osob. Krynicy—N. Zagórza przez Stróże.
12.33 posp. Lwowa (Bucuresti).
14.20 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).
15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).
16.20 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).
18.15 posp. Lwowa (Bucuresti).
19.20 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).
19.50 osob. Lublina przez Rozwadów.
20.30 osob. Lwowa.
22.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.
23.50 osob. Lwowa (w czasie od 1. V. do 15. X. br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).

Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
8.25 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX).
9.22 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).
14.30 osob. N. Sącza — Zakopanego.
16.40 osob. Żywca przez Suchą — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).
19.33 osob. N. Sącza (bez klasy 1-szej).
23.58 osob. Zakopanego.

Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.

5.25 posp. Katowic (Berlin).
6.35 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
6.55 osob. Katowic.
12.30 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
17.30 posp. Katowic (Berlin).
23.00 posp. Poznania.
2.35 osob. Warszawy głów. (tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).

Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinię.

0.55 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha).
4.18 osob. Zebrzydowice.
9.55 osob. Żywca przez Dziedzice.
14.25 osob. Zebrzydowic.
17.40 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.
21.40 osob. Dziedzic — Bytomia — przez Szczakowę.

Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.

4.30 miesz. Niepołomic.
13.25 osob. Oświęcimia.
13.35 osob. Kocmyrzowa.
13.40 osob. Wieliczki.
13.55 osob. Niepołomic.
16.30 osob. Kocmyrzowa.
16.40 osob. Wieliczki.
20.40 osob. Wieliczki.
22.40 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

POCIĄGI MOTOROWE.

Do Wieliczki — Kocmyrzowa.

6.41 Wieliczki.
7.00 Kocmyrzowa.
8.20, 10.00 Wieliczki.
10.38 Kocmyrzowa.
11.40, 13.00, 15.05, 18.22 Wieliczki.
19.45 Kocmyrzowa.
20.00, 23.10 Wieliczki.

ODJAZDY Z DWORCA ZACHODNIEGO.

0.05 osob. Łodzi kaliskiej.
7.25 osob. Zebrzydowic.
7.40 osob. Warszawy gł.
10.35 osob. Bydgoszczy — Hel (od 15. VI. do 30. IX.).
13.35 osob. Katowic.
14.15 posp. Warszawy gł.
16.25 osob. Chrzanowa.
18.45 osob. Trzebini (tylko od 15. VI. do 30. IX.).
19.05 osob. Warszawy gł.
19.55 posp. Gdyni przez Gdańsk.
20.20 osob. Warszawy Wsch.
23.30 posp. Warszawy Gł.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Wnuarskiego.